

## Czy Donald Tusk ma szanse na drugą kadencję?

---

– Jarosław Kaczyński stwierdził niedawno, że druga kadencja dla Donalda Tuska nie jest w interesie Polski, a brytyjski dziennik "Financial Times" opublikował newsa, że prezes Kaczyński przestrzegł kanclerz Angelę Merkel w Warszawie, że Polska może wystawić europejski nakaz aresztowania Tuska.

Nie jest to informacja bez znaczenia i została zauważona w Parlamencie Europejskim. Jest jednak traktowana jako jedna z prób osłabienia pozycji Donalda Tuska w Polsce. Nikt, poza delegacją PiS w Brukseli, nie uważa, by Tusk nie mógł pełnić swojej wysokiej funkcji w Radzie Europejskiej przez kolejne dwa i pół roku. Najlepszym potwierdzeniem tego faktu jest brak jakiegokolwiek kontrkandydata dla D. Tuska z innych krajów członkowskich Unii.

W wystawienie europejskiego nakazu aresztowania aż trudno uwierzyć, skoro przeciwko b. premierowi Polski nie toczy się żadne postępowanie. Więc ja w to nie wierzę. Rozumiem, że pan prezes PiS Donalda Tuska nie lubi i rozumiem, że pan prezes chciałby, żeby za Donaldem Tuskiem wysłano tego typu list, którego konsekwencją powinno być dobre więzienie. Ale czymś innym jest przekonanie prezesa i jego chęci, a czymś innym podejście polityków w unijnych państwach. Tam nie traktuje się poważnie takich oświadczeń.

Myślę, że D. Tuskowi nie zaszkodzi taki sprzeciw i że nie jest on obliczony na efekty na poziomie unijnym, ale kierowany przede wszystkim do wnętrza do Polski. Chodzi o to, że gdyby nawet Donald Tusk pełnił funkcję dalej, to polski rząd będzie twierdził: "ale my mieliśmy zastrzeżenia". I co pewien czas będzie powtarzał te zastrzeżenia. W sumie jest to zachowanie nastawione na czas, kiedy prędzej czy później Donald Tusk wróci do Polski i trzeba mu podcinać pozycję.

Dywagacje na temat szans D. Tuska na kolejną kadencję nie są Unii potrzebne. Ma ona wiele poważniejszych problemów i na poziomie przywództwa potrzebna jest stabilizacja i działanie, a nie ciągle zajmowanie się tym, kto będzie pełnił jakie funkcje i czy popiera go Polska.

I jeszcze jedna uwaga – jeśli przewodniczącym Rady Europejskiej nie zostanie ponownie Polak Donald Tusk, to na pewno nasz kraj nie będzie miał szans na podobnie wysoką funkcję w Unii Europejskiej. Być może otrzyma ją kobieta ze Skandynawii, bo – jak dotąd kobieta nie pełniła funkcji na szczycie Unii i ta część Europy nie miała tam dotąd swojej reprezentacji. Czyli – Donald Tusk dalej przewodniczącym Rady Europejskiej – to jest w interesie Polski.

**Janusz Zemke**

Bruksela,  
20 lutego 2017 r.